

autor: Wojciech Oksieñciuk

firma: Armand – Wykrywacze metali

poczta e-mail: armand@armand.pl

strona internetowa: www.armand.pl

Prawa autorskie zastrzeżone. Wykorzystanie materiałów bez zgody autora zabronione.

OBÓZ HURKI

Tak jak każdy Polak chodzący do polskiej szkoły mam w emitowany stereotyp zaborcy. Zaborca był bezlitosny, bezkarny, bezprawny. Skoro odebrał nam wolność i niepodległość nie miał duszy. Oczywiście najgorszy był zaborca rosyjski gdyż tłumił skutecznie nasze powstania. W jednej z warszawskich gazet przeczytałem ciepłą, zachęcającą recenzję książki pt.: „Obóz Hurki”, którą to napisał młody dziennikarz, filozof i historyk Jacek Szczepański. Ale nie znajdziecie Państwo w tej książce zbędnych słów, zawiłych tłumaczeń motywacji i szerokiego aspektu historycznego. Znajdziecie w niej obraz dni przed Wielką Wojną nazywaną obecnie pierwszą wojną światową. Czytając książkę, oglądając ilustrację w świadomości przesuwają się filmy. Chodzę pośród carskich żołnierzy, przed chwilą na stację w Jabłonnie wjechał pociąg. Muszę się spieszyć. Za godzinę odlatuję balonem na ćwiczenia. Ostatnie ćwiczenia przed wyjazdem na front mandżurski. Czy powrócę do Nadwiślańskiego Kraju? Jutro załadunek do pociągu.

Co mnie skłoniło do przeczytania tej książki? Moje hobby - poszukiwanie skarbów. Praca zawodowa - produkcja wykrywaczy metali. Tak tworzy się pomost do tropienia tajemnic historii. Aby efektywnie przeprowadzać eksplorację trzeba znać epokę, ludzi w niej żyjących, zwyczaje. W praktyce okazuje się, że rzekomych skarbów nie ma tak dużo. Pozostaje wiedza. Oglądając stare budynki, koszary czuje się wewnętrzne podniecenie, napięcie. Tu niegdyś stało wojsko carskie, niemieckie potem polskie, potem hitlerowskie i radzieckie, potem znowu polskie. Historia przemija, ludzie razem z nią, budynki zostają. Proszę zauważyć, że w czasie wojen w gruzy waliły się piękne gmachy, kościoły i pałace, a koszary stały i stoją nienaruszone. Każda armia świata oszczędza koszary. Nikt nie burzy własnego domu. Dla wojska domem są koszary pomimo że teren na, którym stoją jest przejściowy, przechodzi z rąk do rąk. Jest to jedyna solidarność walczących ze sobą wojsk. O takich koszarach traktuje ta książka. Oczywiście koszary są tylko pretekstem. Obiektem zainteresowania autora są ludzie i epoka w której żyją.

Książka napisana jest po europejsku - autor przedstawia epokę i ludzi w niej żyjących. Na bazie fragmentów z ich życia określa całość ich egzystencji Rosjanie z Legionowa nie są tępymi wykonawcami rozkazów. Prowadzą życie duchowe i religijne. Poszerzają swoje kwalifikacje i horyzonty. Do tej pory nasze „patriotyczne” książki nie przedstawiały Rosjan jako normalnych ludzi. A może nie były to książki patriotyczne. Może to były książki o zabarwieniu nacjonalistycznym. Jeżeli uważamy, że nigdy nie odłączyliśmy się od Europy to musimy na problem zaborów spojrzeć szerzej, w miarę obiektywnie. To nie zaborcy byli winni naszej klęski. To my byliśmy winni braku jedności, nieudolności politycznej i gospodarczej. Oni po prostu skorzystali z okazji. Prawo zachowania gatunku można odnieść też do polityki. Znani ze szkoły zaborcy są normalnymi ludźmi, z problemami, słabościami, chwilami szczęścia i zabawy. Żyli w swoim obozie w Jabłonnie w enklawie społecznej i religijnej. Taki sposób życia drętowego, jednostajnego, szarego może tylko zrozumieć człowiek na pewien okres skoszarowany. „Zaborcy” też byli ludźmi i żyć tutaj im w innym, obcym językowo i religijnie kraju na pewno nie było łatwo. Autor nie ocenia ich. Ocena tych ludzi i tamtych czasów pozostawiona jest czytelnikowi. Jeżeli czytelnik nie znudzi się na początku książką to znaczy że jest skłonny do refleksji, że poczuje wartość tej publikacji. Myślę, że czasy książek pisanych ku satysfakcji autora, finansowanych odgórnie dawno już minęły. Książkę historyczną osobiście widzę jako podręcznik do odnajdywania przeszłości w terenie. Badania źródłowe są martwe, jeżeli nie można ich zweryfikować na miejscu dawnych wydarzeń. Tło historyczne tamtej epoki jest ogólnie znane i opisywane w innych publikacjach. Ja szukam historii w obiektach. Ludzi z tamtej epoki już nie ma. Ktoś inny by mi odpowiedział: „Jedni wolą życie i biografie, inni budynki.” Na szczególną uwagę zasługuje oprawa książki, w szczególności okładka. Pomysł ścieśnienia fotografii na okładce jest doskonały i oryginalny. Carscy żołnierze ze zdjęcia wchodzą w ramy naszej współczesnej świadomości. Ich świadomość pomimo, że nie była nam przyjazna z perspektywy historycznej może być przez nas współczesnych akceptowana. Kto przeczyta tę książkę zapragnie odwiedzić stare carskie koszary w Legionowie. Przetęłam w prasie kilka recenzji tej książki, dokładnie opisują one zawartość tej publikacji. Ja poszedłem inną drogą. Opisałem refleksje jakie mi się nasunęły po jej przeczytaniu. A co dokładnie znajdziecie państwo na stronach tej książki ? Będziecie uczestnikami filmu z tamtej epoki. Scenariusz czeka na przeczytanie.

Jacek Szczepański, "Obóz Hurki", wydawnictwo „To i Owo”, Legionowo 1997.